

JAKUB SITO

Warszawa

### THOMAS HUTTER NIEDOSZŁY MISJONARZ JEZUICKI

*Thomas Huetter*<sup>1</sup>, *Bavarus, natus Anno 1696 mense Decembri die 26, Robustus. Pictor et statuarius excelens*, tak brzmi wpis w jezuickim katalogu personalnym z 1723 r. odnoszący się do rozslawionego w niewiele lat później małopolskiego rzeźbiarza pozostającego do 1727 r. w strukturach Towarzystwa Jezusowego<sup>2</sup>. Jeszcze do niedawna wydawało się, że ta oraz kilka innych, nie mniej lakonicznych wzmianek w katalogach osobowych jezuitów, zw. *Breves* i *Triennales* musi wystarczać w próbie rekonstrukcji młodzieńczego okresu życia rzeźbiarza. Jak się jednak ostatnio okazało, ku zaskoczeniu historyków, zachowała się skromna, bo złożona z dwóch listów, korespondencja, jaką artysta prowadził w latach 1722-1723 z generałem jezuitów, Michelangelo Tamburininim<sup>3</sup>. Są to listy Thomasa Huttera<sup>4</sup> pisane z kolegium sandomierskiego do Rzymu 8 maja 1722 i 16 marca 1723 r.

---

<sup>1</sup> Na temat Huttera powstała obszerna literatura zebrana w wydanej ostatnio książce: J. S i t o, *Thomas Hutter (1696-1745), rzeźbiarz późnego baroku*, Warszawa-Przemyśl 2001.

<sup>2</sup> Rzym, Archivum Romanum Societatis Iesu (dalej ARSI) Pol. 24, *Catalogus triennalis* 1723.

<sup>3</sup> *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień z zespołem jezuitów, Kraków 1996, s. 177.

<sup>4</sup> W literaturze pojawia się wiele wersji zapisu tego nazwiska, Hutter, Huetter, Huedter, Hütter. Sam rzeźbiarz podpisywał się Hutter, Hudter, Huedter lub Hueter. W personalnych katalogach jezuickich pojawia się wersja Thomas Huetter, a w źródłach wytwarzanych przez Polaków – Hutter. Taka wersja przyjęła się u nas powszechnie (używała jej m.in. rodzina – żona i dzieci), a w XX w. przeszła do literatury. Wydaje się, że – zwłaszcza wobec utrwalenia w literaturze naukowej – należy przyjąć pisownię Hutter, zgodną z przynajmniej jednorazowym użyciem w autografie, pozostając jednocześnie przy niemieckim imieniu Thomas, ze względu na to, że rzeźbiarz do końca życia się nie spolonizował i podpisywał po niemiecku. Problema-

Istnienie jednego z nich wzmiankowało hasło poświęcone Hutterowi w niezwykle rzetelnej *Encyklopedii wiedzy o jezuitach*, opracowanej przed kilkoma laty pod redakcją Ludwika Grzebień SJ<sup>5</sup>. Hasło, tak jak wszystkie zamieszczone w tym kompendium, pozostało anonimowe, łatwo się w nim jednak domyślić autorstwa ks. J. Paszendy. Jemu też dedykuję niniejsze rozważania, tym chętniej, iż to właśnie jego pomocy zawdzięczam sprowadzenie z Rzymu kopii rzeczonych listów.

Po odbyciu w latach 1718-1720 nowicjatu w domu św. Szczepana w Krakowie, jesienią 1720 r. młody jezuicki *coadiutor temporalis*<sup>6</sup>, Thomas Hutter przeniesiony został do kolegium w Sandomierzu<sup>7</sup>. Wiązało się to z potrzebami sandomierskich jezuitów, którzy ostatecznie, przejąwszy od parafii współużytkowany przez nich od 1602 r. gotycki kościół św. Piotra<sup>8</sup>, przekazali jego stare wyposażenie władzom archidiakonalnym<sup>9</sup>. Zakonny rzeźbiarz był witany z otwartymi rękami, a pracy wystarczyło na wiele lat. W istotnie długim, bo trwającym do 1727 r., wypełnionym pracą pobycie Huttera w Sandomierzu pojawił się około 1722 r. wyraźny kryzys. Jego świadectwem są właśnie listy do generała.

---

tyka ta – zresztą znacznie szersza – dotyczy niemal wszystkich imigrantów pierwszego pokolenia w dawnej Polsce, którzy zachowywali poczucie tożsamości swej nacji, mimo procesu ich „oswajania” przez lokalne społeczności w Polsce. Obrazowym przykładem tego procesu jest opatrywanie swojskimi przydomkami obcych artystów i rzemieślników w środowisku mieszczańskim Lwowa przełomu XVI i XVII w. (W. Ł o z i ń s k i, *Sztuka Lwowa w XVI i XVII wieku. Architektura i rzeźba*, Lwów 1901, *passim*).

<sup>5</sup> [J. P a s z e n d a], *Huetter (Hutter) Thomas*, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 224.

<sup>6</sup> Określenie to oznaczało braci-laików bez ślubów zakonnych; w odniesieniu do Huttera: ARSI Pol. 46, k. 112 verso *Catalogus brevis* 1727.

<sup>7</sup> Zym, ARSI, Pol. 58, k. 309, *Historia Collegii Sandomiriensis 1723-27*; por. J. P o p l a t e k, J. P a s z e n d a, *Słownik jezuitów artystów*, Kraków 1972, s. 125, 252.

<sup>8</sup> Za czasów jezuickich wezwanie dawnego kościoła św. Piotra w Sandomierzu zostało przemianowane na Świętych Piotra i Pawła; por. S. L i t a k, *Kościół łaciński w Rzeczypospolitej około 1772 roku. Struktury administracyjne*, Lublin 1996, s. 512.

<sup>9</sup> J. W i ś n i e w s k i, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926 r. tudzież sesje kapituły sandomierskiej od 1581 do 1866 r.*, Radom 1928, s. 132 (ordynacja bpa Kazimierza Łubieńskiego z 1717 r., sesja kapituły z 31.01.1718). Na temat okoliczności przeniesienia parafii zob. S. Z a ł ę s k i, *Jezuici w Polsce*, t. IV, cz. 2 – *Kolegia i domy założone w pierwszej dobie rządów Zygmunta III, 1588-1608*, Kraków 1904, s. 897-898. Za czasów jezuickich wezwanie dawnego kościoła św. Piotra zostało przemianowane na Świętych Piotra i Pawła; por. L i t a k, dz. cyt., s. 512.

Pierwszy z nich, ten z 8 maja 1722 r., jest odpowiedzią na ofertę, jaką władze zakonu rozesłały do poszczególnych domów jezuickich, dotyczącą możliwości pracy na misjach zagranicznych. Autor wspomina o nich w sposób charakterystyczny dla barokowej metaforyki – która obecna jest zresztą w całej korespondencji – prosząc o wysłanie na nowo założoną winnicę (*zu schicken in neugepflanzten Weingarten*). Hutter zgłosił zatem swoją gotowość do wyjazdu na misje zagraniczne, choć nie określił kraju przeznaczenia. Zwrócił się jednocześnie o możliwość przeniesienia pod jurysdykcję Prowincji Niemieckiej (*von der deutschen Societät einen möchte zugeeignet werden*). Nie znamy odpowiedzi władz, nie mogła być jednak jednoznacznie odmowna, skoro w drugim liście, z 16 marca 1723 r., artysta ponowił swoją prośbę. Tym razem już sam zaproponował rejon misji, jakim miało być, jak to ujął, mahometańskie sąsiedztwo (*unsere machometanische [sic!] Nachbarschaft*), czyli Turcja, względnie podległe jej kraje, jak Chanat Krymski. Ów planowany przez Huttera udział w misji mahometańskiej musiał być dla autora listu czymś bardzo konkretnym, skoro wyraził zamiar nauki języka i zaoferował swą pracę nie tylko w ścisłym sensie misyjną, ale także uprawiane przez siebie rzemiosło, a nawet... usługi szpiegowskie, których gotów był się podjąć na terenie Turcji. Nie straszna mu była śmierć, uwięzienie – prosił, by nie martwić się o niego w takim przypadku. Granicę turecką gotów był przekroczyć w lecie 1723 r. W świetle dalszych, znanych kolei życia Huttera, wiemy iż cała rzecz nie doszła do skutku. Rzeźbiarz pozostał w Polsce, bynajmniej nie porzucając wyuczonego i z dobrym skutkiem praktykowanego zawodu<sup>10</sup>.

Ta krótka korespondencja jest niezwykle interesująca z kilku co najmniej z powodów. Już sam fakt zachowania się listów rzeźbiarza jest w polskiej sytuacji źródłowej XVI-XVIII w. bardzo rzadki; zawód ten – w odróżnieniu choćby od profesji architekta – zajmował w stratygrafii społecznej dość niski, rzemieślniczy szczebel nie sprzyjający uprawianiu epistolografii. Tym bardziej zaskakują listy rzeźbiarza zakonnego i to do najwyższych władz Zgromadzenia. Poruszane tu sprawy, sposób ich formułowania, w końcu obszerność listów budzą najwyższe zainteresowanie. Wszystko to ukazuje osobę Thomasa Huttera od zaskakującej strony jako człowieka religijnego, odważnego, o szerokich horyzontach, zainteresowaniach i talentach. Jest przy tym do prawdy zastanawiająca uporczywość, z jaką zwraca się o wysłanie na misje,

---

<sup>10</sup> S i t o, dz. cyt., *passim*.

a także ich cel, jakim miała być Turcja. Te zaskakujące wiadomości jakże oddalają nas od schematu spokojnej pracy rzeźbiarza i stabilizacji, jaką oferowała służba w zakonie. Praca na misjach nigdy nie należała do najłatwiejszych, a w jawnie nieprzyjaznych chrześcijaństwu krajach muzułmańskich musiała łączyć się z poczuciem nieustannego zagrożenia, z czego Hutter zdawał sobie sprawę, jak wynika z treści drugiego z listów.

Jakie ośrodki misyjne mogły wchodzić w grę w 1722 r. w mocno okrojonym wskutek kolejnych przegrywanych wojen Imperium Osmańskim? Autor listów, wyraźnie wspominając przekraczanie granic Turcji, mógł mieć na myśli jedną z jezuickich misji utrzymywanych pod ogólną nazwą *Missio Turcica*<sup>11</sup>. Mógł to być sam Stambuł (Konstantynopol), gdzie misja jezuicka utrzymywana była od 1583 r.<sup>12</sup> W 1654 r. królowa Maria Ludwika Gonzaga specjalnym funduszem z rocznym procentem powołała polską stację konstantynopolitańską prowadzoną przez jezuitów – ich zadaniem było poszukiwanie i opieka nad Polakami i Rusinami przebywającymi w niewoli<sup>13</sup>. Placówka ta cieszyła się stałym poparciem polskich królów, szczególnie Jana III. W interesujących nas latach polskimi misjonarzami byli dwaj jezuici – Stanisław Popiel (1722-1723) i Andrzej Polikowski (1723-1727)<sup>14</sup>. List Huttera mógł także dotyczyć tzw. Misji Krymskiej, funkcjonującej od początku XVII w. obsadzonej przez kilku jezuitów roztaczających opiekę duszpasterską wśród chrześcijan znajdujących się w niewoli tatarskiej. Takiej misji dotyczył zapis Marii Ludwiki z 1654 r., a ściślej środków na utrzymanie jednego polskiego misjonarza. Na Krymie jezuici prowadzili również szpital. W początku XVIII w. misję obsadzali głównie Francuzi, jezuici z Prowincji polskich dołączali okazjonalnie ze swej misji w Mołdawii. W czasie, o którym mowa byli to: Mikołaj Zacherla (1721-1723), Jan Nawarszałowicz (1722-1725) i Marcin Kiernożycki (1722-1728)<sup>15</sup>.

Nie można również wykluczyć tego, że Hutter starał się namówić władze zakonne do powierzenia mu czegoś w rodzaju samodzielnej misji, co wynikałoby z treści drugiego listu. Można się oczywiście zastanawiać, czy tego rodzaju samodzielna inicjatywa była w Rzymie w ogóle brana poważnie pod uwagę. Propozycja, by osiąść wśród mahometan, tam wtopić się w miejscową

---

<sup>11</sup> *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 703.

<sup>12</sup> B. A r e n s, *Jesuitenorden und Weltmission*, Regensburg 1937.

<sup>13</sup> *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 300-301.

<sup>14</sup> Tamże, s. 300-301.

<sup>15</sup> Tamże, s. 337.

społeczność i nauczywszy języka nie tylko głosić Słowo Boże, ale i szpiegować dla Towarzystwa Jezusowego wydaje się tak fantastyczna, że aż bliska motywom współczesnego scenariusza filmowego.

Niezależnie od misjonarskiej gorliwości nie mogą jednocześnie nie zastanawiać uporczywe próby opuszczenia Polski przez Huttera. Nasuwa się tu pytanie o motywacje: byłyby one czysto religijne, zgodnie z obszernymi wyznaniem w listach rzeźbiarza, czy też może chęć wyjazdu na misje spowodowana była jakimś konfliktem? W obu listach wyczuwalny jest w każdym razie wyraźny kryzys w dotychczasowej drodze życiowej. Z tonu pierwszego zwłaszcza listu można wnioskować, że pobyt w Polsce, w domu sandomierskim wyraźnie Hutterowi ciążył – rzeźbiarz wyraził chęć opuszczenia polskiej prowincji na rzecz niemieckiej. Oficjalnie przyczynami były nieznamość łaciny i niepełne opanowanie języka polskiego.

Pewien niedosyt pozostawia brak w korespondencji jakiegoś obszerniejszego *Curriculum vitae*, jakiego można by się spodziewać w tego rodzaju dokumencie, a którego jedynie pewną namiastką jest *passus* z pierwszego listu: „weil ich kein Latein [sic!] gar nicht, und Pohlen [sic!] nicht alles verstehe, der ich ein Deutscher auss Bayerland gebürtig, meiner Profession ein Statuarius, meines alters 26 Jahr, anitzo 4 Jahre als ein unwürdiger knecht in der löblichen gesellschaft Jesu, in der Polnischen Prowintz, und habe diese Zeidt aus gehorsahm fast alleinig in meiner handarbeidt zugebracht, welches da ist, figuren von Holz und Stein”, czy podobnie brzmiący fragment drugiego: „weil ich noch von stärke natur bin, in meinem alter gegen 27 Jahr, 5 jahr ein unwürdiger bruder und knecht der S.J., gebürtig ein Deutscher, noch leiblicher Proffesion ein statuarius”. Trzy informacje mają tu kapitalne znaczenie dla biografy jezuickiego rzeźbiarza. Po pierwsze, ścisłe określenie kraju urodzenia – Bawarii. Wprawdzie niezależnie informował o tym powtarzany w katalogach wpis nowicjacki, ale nierzadko zdarzały się tu niejasności czy też pomyłki<sup>16</sup>. Listy utwierdzają zatem w przekonaniu o bawarskim pochodzeniu Thomasa Huttera, który podając kraj urodzenia milczy, niestety, na temat rodzinnej miejscowości. Druga sprawa, to wyraźne zaznaczenie, że swój zawód Hutter zdobył jeszcze przed wstąpieniem do zakonu, co pozwala na śmielszą próbę odtworzenia dróg edukacji rzeźbiarza<sup>17</sup>.

---

<sup>16</sup> Tak było choćby w przypadku rzeźbiarza Davida Heela pochodzącego ze Szwabii, którego niektóre źródła jezuickie określały wszakże jako Szwajcara (P o p l a t e k, P a - s z e n d a, dz. cyt., s. 39).

<sup>17</sup> S i t o, dz. cyt., s. 123-145.

W końcu informacja o pracach Huttera w kamieniu i drewnie, nieustannie absorbujących go w Sandomierzu (mowa jest o sytuacji do 1723 r., choć dotyczy to oczywiście także okresu późniejszego), daje wiele do myślenia w procesie mozolnego rejestrowania dzieł z młodzieńczego okresu twórczości<sup>18</sup>.

Trudno orzec, na ile podjęcie korespondencji z generałem łączyło się z działalnością artystyczną, wydaje się jednak, że w niewielkim stopniu. W drugim liście Hutter stwierdzał jedynie, że cały pobyt w zakonie poświęcił niemal wyłącznie na pracę swych rąk, legitymując się rzeźbami z kamienia i drewna, jakie wykonał dla Sandomierza. Wprawdzie rzeźbiarz oddawał swe rzemiosło do dyspozycji misji, jednak należy to chyba traktować jako czężą retorykę: skromne możliwości misji tureckich, brak stabilizacji i poczucie nieustannego zagrożenia misjonarzy nie dawały raczej pola do popisu artysty, inaczej niż choćby w misjach dalekowschodnich, gdzie budowane świątynie i placówki jezuickie odznaczały się znaczną okazałością. Czyżby zatem Thomasowi Hutterowi na pewnym etapie życia sprzykrzyła się praca rzeźbiarza? Jak więc tłumaczyć późniejsze sukcesy w tej profesji? Podobne pytania nasuwają się zwłaszcza w związku z nieodległym już opuszczeniem przezeń Towarzystwa Jezusowego. Jak owa „dymisja” ma się do wcześniejszej gorliwości misjonarskiej, do zapewnień o lojalności wobec zakonu i kierowania się wyłącznie jego dobrem?

W latach 1724-1725 Hutter przebywał w Poznaniu, w tamtejszym kolegium, po czym powrócił do macierzystego Sandomierza<sup>19</sup>. W strukturze *Societatis Jesu* Hutter pozostał jeszcze niecałe 2 lata – w styczniu 1727 r. zdjął habit zakonny<sup>20</sup>. Uczynił to jako brat-laik bez ślubów, tzw. *coadiutor temporalis*, zatem decyzja nie pociągała za sobą żadnych sankcji kościelnych. Czy jej podjęcie wiązało się w jakiś sposób z omówioną tu korespondencją, trudno jednoznacznie orzec. Artyście do śmierci w 1745 r. przyszło jeszcze wielokrotnie pracować dla jezuitów<sup>21</sup>.

---

<sup>18</sup> Piszący te słowa zajmował się tym zagadnieniem zwłaszcza w: *Prace rzeźbiarskie Tomasza Huttera (1696-1746) dla sandomierskich jezuitów*, „Zeszyty Sandomierskie” 7(2000), z. 11, s. 2-10.

<sup>19</sup> Tamże, Pol. 46 *Catalogus brevis* 1724-25; P o p l a t e k, P a s z e n d a, dz. cyt., s. 125.

<sup>20</sup> P o p l a t e k, P a s z e n d a, dz. cyt., s. 125.

<sup>21</sup> S i t o, *Thomas Hutter...*, s. 22-24.

## Aneks I

Rzym, Archiwum Romanum Societatis Iesu, Pol. 79, k. 243<sup>22</sup>

List Thomasa Huttera S.J. z 8 maja 1722 do generała jezuitów w Rzymie<sup>23</sup>  
Sandomir in Pohlen 8 Maji. 1722.

Gnädigster, in Christo Hochwürrdigster Vadder, und General.

Ich gebrauche mich einer grossen kindliche freiheit, meinen gnädigsten Vadder gleichsame in die Vädterlichen Schoss zulauffen, und meine kindliche Biet vorzubringen, weile noch die Zeit mit Hoffnung mich anblicket, der ich sonst von Godt mit gesunder natur begabet bin, das ich möchte ausser [... fragm. nieczytelny] werden, zum Dienst denen, die einen neuen Weingarten, zum wohlgefallen Gottes zubereiten, weil uns zum grössen trost, öffentlich im Refectorio ist Kundt gethan, dass unser gnädigster P. General, verlanget alleinig freywillig anerbietende zu schicken im neugepflantzten Weingarten, welche da sollen billih vortrefflicher seyn in Wercken der geistlichen Liebe, als gezwungene und weil ich eine uner [...fragm. nieczytelny...] liche begierd habe, in Werck zu erfüllen, zu was ich beruffen bin, nemlich der meinungen unsers Hl. Vadder nachzumkommen, der da will meine kindlichen, und keinen knöchlichen gehorsahm von seinem sähnen, darumb hoffe ich gnad zu finden, und geruffen zu werden von meinen gnädigsten Vadder, wo ich mehrend dienst zu grösserer Ehre Gottes der Societät leisten möge, der ich auch gleich unverzuglich erscheinen werd, wohin ich werde geruffen werden. Ich entsetze mich nicht vor weit entlegenen Ländern, schauue weder todt, noch gefahr, wegen der Liebe Jesu gehorsahm zu leisten. Die vorsehung Gottes solle meine Wegzehrung sayn. Verlangen allen meinen Vädtern keinen umkosten zu machen, nur so viel möcht ich bitten, das ich von der deutschen Societät einen möchte zugeeignet werden, weil ich kein Latein gar nicht, und Pohlen nicht alles verstehe, der ich ein Deutscher auss Bayerland gebürtig, meiner Profession ein Statuarius, meines alters 26 Jahr, anitzo 4 Jahre als ein unwürdiger knecht in der löblichen gesellschaft Jesu, in der Polnischen Prowintz, und habe diese zeitd aus gehorsahm fast alleinig in meiner handarbeitd zugebracht, welches da ist, figuren von Holz und Stein, bin aber [fragm. nieczytelny] in allen inbrünstig zugehorsahme, in welchen ich der Societät werde am dienstlich seyn. Ist derwengen mein absehen durch diese meine demüthige Biet allein dahin gericht, dass ich in wercken der Liebe die den geistlichen, und ewigen zugeeignet werden, möchte gnädt und vortrefflich werden. Damidt ich meinen beruff ein gnügen leisten und also erfülle, was ich vermeine zu grössere Ehre Gottes zu seyn. Gott lasse mich gnade finden vor den angesicht meines gnädigsten Vadder und General. Befehle mich als ein getreues Kindt in die vädterliche affection, und verbleibe ein unwürdiger Sohn bis im Todt.

Thomas Hueter S.J. (–) m.p.

<sup>22</sup> Listy jezuitów proszących o wysłanie na misję zagraniczne przechowywane w ARSI określone są *Indipetae (Ad Indiam petentes)* (*Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 228).

<sup>23</sup> Generałem zakonu jezuitów był wówczas Michelangelo Tamburini.

## Aneks II

Rzym, Archivum Romanum Societatis Iesu, Pol. 79 , k. 257

List Thomasa Huttera S.J. z 16 marca 1723 do generała jezuitów w Rzymie

Sandomir in Pohlen 16 Martii 1723

Hochwürdigster in Christo, allergnädigster Vatter und General

Gnade der Göttliche Mayestät sayn in überfluss ausgegossen im Haupt der Löblichen S.J. zur vermehring der Ehe Gottes. Mit demüthiger danksagung berichte ich, dass ich das verflossene Jahr als den 18 Junii midt antwort bin beglückt worden, wengen der biete die ich baygebracht meinen gnädigsten Vatter, da ich verlangt habe, denen Indianischen Aposteln, midt handtreichung dienstlich zu sayn wie ich auch wegen diesen, von meinen Gnädigster Vatter einen sehr angenehmen befehl erhalten, dass ich namlich woll hoffen solle, welchen gnädiglichen befehl ich auch bis dato unverletzt nachkommen. Nun aber wie höher die Sonne ihren lauff nimmt desto tieffer unterdrückt meine Hoffnung, es wähen sich vielleicht wohl deutlichere gefunden haben doch nicht allen will ich noch hoffen, sondern auch kräftig glauben, einen anderen Seegen zuerhaletn von meinen Gnädigsten Vatter, und getröste mich mein Gnädigster General, werde mir dieses, kräftiger befehlen als ich biete. Was ich aber ganz kindlich suche ist dieses, das mich mein gnädigster Vatter will würdig schätzen einen Vorlauffer abzugeben denen innigen die da suchen was Jesu Christi ist. Weil aber zu diesen vor allen eine vollkomene erleherung derjennigen zungen erfordert wirdt, die von Jesu abzuführen, und wieder zugeführt werden wollen, darumb hielt ich vor allen vor [... fragm. nieczytelny...] bequemsten zu sayn, wenn mir gnädigstd erlaubt werden [macht ?], dass ich hinginge in unsere Mahometanische Nachbahrschafft, die von einer weidt erschreckenden zunge ist, und midt aufferbaulichen [Exempel?], und hülfreichen handtarbaidt unter ihnen dass brodt genissete, und midt ehrbietigen diensten, eine günstige wollgewogenhaidt auch einen vertrauten glauben erielte, und als ihre zungen, sambt allen Ihrthumb wohl erforschte, wer [...fragm. nieczytelny] vertreulich von Göttlichen dingen in die rede kommt ohne absenderliche verdacht, wo als dem Godt sayn licht gibdt, da werden auch offene ohren sayn, welche die liebe Godtes, und seinen werck midt begiered werden annehmen. Solte ich aber ehender meinen geist [...fragm. nieczytelny] ehe ich zu dessen ziehl gelange, so wirdt es doch dessentwegen kein Schad sayn, müsse ich doch auch hier unfruchtbarh meinen Lauff endigen, doch könnte ich mir auch diese weis eine lebendige hoffnung machen, der Löblichen S.J. zur Ehre Godtes erspriessliche dienst zu thun, die weil es, [... fragm. nieczytelny...] schüchtige hoffnung zu seyn schainet, darumb verlange ich auch der Löblichen S.J. keinen Heller umkosten zu machen, sondern verlasse mich auff das getreue versprechen Jesu Christ: Sorget nicht um euch. Bezeuge ich hier [... fragm. nieczytelny] solte an einen glied verletzt werden, und also wegen dessen undauglich erfunden würde, so soldt die Societät nach ihren belieben thun, mich ein midtglied erkennen, oder nicht, oder wo ich auss versehnung Godtes der gefängnis überbergeben würde, verlange ich dessentwegen keine entladigung, den ich eine lieber hoffend sterbe, als ohne hoffnung eine frucht in Jesu lebe, auff das sich die Löbliche S.J. keine unehre



befürchte von mir, darumb verlange ich keine buchstabe zum beweisthumb, in welchen ich als ein mitglied erkennt würde, sondern soll mir genung sayn, wann main name nicht ausgelescht und ich der Krafft theilhaftig werde die von Jesu über sayne geselschafft ausgegossen ist. Dieses aber ist vor allen das ziehl meinen kindtlichen biete, dass ich möge als ein Kundtschaffter im Kriegs sheer Jesu Christi midt woll praktizierte zunge einen führer davon unsrigen abgeben, und voll zuerforschen wo unsere widersacher zu überwünden saynd. Meine meinung ist ohne falscheit von ein [... fragm. nieczytelny] liebe durch den willen Jesu Christi, der da will dass seyn feuer angezündet wirdt dass er kommen ist zu senden, wie auch nach dem ziehl meines h.Vaders der auch will die grössern Ehre Godtes von den saynigen gesuch haben, und dessentwillen ich auch lieber midt frucht am Kreutz sterbe, als fruchtlos im bedte. Lauffe dessentwegen in den schoss meines gnädigsten Vaders, küsse die vädterliche händ und biete umb dessen seegen, und umb Vädterliche bewilligung wengen meiner biet, weil ich noch von stärke natur bin, in meinem alter gegen 27 Jahr, 5 jahr ein unwürdiger bruder und knecht der S.J., gebürtig ein Deutscher, noch leiblicher Proffesion ein statuarius. Ich hoffe dass meine biet als billich erkannt wirdt, also hoffe ich auch dass ich durch zusagender hoffnung nicht verlängert wird die weil ich hinführo zu diesen nicht mehr taulicher, und die erlehrung der sprach lange zaidt erfordert. Hoffe als den begnadet zuwerden midt einen gnädigsten ja word neben einen richtschnur wengen des gehorsahmbs von meinen gnädigsten Vatter, und General, dass ich möge diesen Sommer die türckische grantz übersteigen. Befehle mich demüthigstd in die Vädterliche affection und benediction, und verbleibe ein unerwürdiges Kindt meines Gnädigsten Vatter und General.

Thomas Hutter S.J. (-) m.p.

[Tłumaczenie:]

1. Sandomierz w Polsce 8. maja 1722

Najczcigodniejszy w Chrystusie Ojcze i Generale

Pozwalam sobie z dziecięcą ufnością przypaść do kolan mego najłaskawszego Ojca aby przedłożyć moją synowską prośbę. Oto taka zabłysła mi nadzieja: jestem obdarzony od Boga dobrym zdrowiem, zatem pragnąłbym być posłany, by służyć tym, którzy przygotowują nową winnicę na Chwałę Bożą. Z wielką radością usłyszałem o tym dnia jednego w refektarzu, że nasz najłaskawszy Generał oczekuje zgłoszeń ochotników na nową Winnicę Pańską, jako że ochotnicy są doskonalsi w pracy duchowej niż ci, którzy mieli by ją wykonywać z samego tylko obowiązku. A że gorąco pragnę wypełniać to, do czego jestem powołany, przeto chcę być posłuszny woli naszego Ojca Świętego, któremu winienem synowskie posłuszeństwo. Dlatego mam nadzieję być posłany przez mego łaskawego Ojca Generała tam, gdzie mogę być użytecznym w służbie na większą chwałę Towarzystwa Jezusowego, co uczynię spiesząc tam bezzwłocznie. Dla posłuszeństwa Jezusowi nie obawiam się

odległych krajów, ni śmierci, ni innych niebezpieczeństw. Opatrzność Boża zapewni mi pokarm. Nie chcę być powodem zbędnych kosztów mych czcigodnych ojców. Proszę natomiast o to, bym mógł podlegać Prowincji Niemieckiej, bo wcale nie znam łaciny, a polski język słabo. Jestem bowiem Niemcem urodzonym w Bawarii, z zawodu jestem rzeźbiarzem, mam 26 lat, a teraz od 4 lat jestem niegodnym bratem i sługą Towarzystwa Jezusowego w Polskiej Prowincji. Ten czas, w posłuszeństwie zakonowi, zszedł mi prawie wyłącznie na pracy mych rąk, którą tu widzieć można, bo są to figury w kamieniu i drewnie. Cokolwiek mi jednak zakon poleci, będę robił z równie gorącym oddaniem. Jeżeli pozwalam sobie przedstawić mą uniżoną prośbę, to jedynie po to, by dokonywać dzieł miłości na wieczystą zasługę. Moje powołanie chcę wypełniać tak, jak mniemam iż przymnoży to Chwały Bożej. Niech Bóg pomoże mi znaleźć łaskę przed obliczem mego najczcigodniejszego Ojca i Generała. Polecam się Ojcu jako wierny syn aż do śmierci.

Thomas Hueter S.J. (–) m.p.

## 2. Sandomierz w Polsce 16. Marca 1723

### Najczcigodniejszy w Chrystusie, najłaskawszy Ojciec i Generale

Niech Łaska Boskiego Majestatu napełnia prześwietne Towarzystwo Jezusowe na większą Chwałę Bożą. Z uniżonym dziękczynieniem zeznaję, że w zeszłym roku, 18 czerwca zostałem zaszczycony odpowiedzią na moją prośbę, którą przedłożyłem łaskawemu Ojcu, jako że zapragnąłem służyć pomocą indiańskim misjonarzom<sup>24</sup>. Teraz od mego łaskawego Ojca otrzymałem nakaz, że oto winienem ufać w rozstrzygnięcie tej sprawy i w pełni w to ufam do dziś. Teraz, im wyżej słońce się wznosi, tym głębsza jest moja nadzieja i wciąż ufam, a nawet głęboko wierzę spodziewając się nowego rozkazu od mego łaskawego Generała zgodnie z moją prośbą. Czego jednak naprawdę z dziecięcą ufnością pragnę, to aby mi Ojciec Generał zezwolił być w pierwszym szeregu tych, którzy szukają Chrystusa. Potrzeba jednak znajomości języka tych, których mam nawracać do Jezusa, dlatego uważam, że najdogodniej byłoby gdybym mógł udać się ku naszemu mahometańskiemu sąsiedztwu, tam służył pracą mych rąk i między nimi kosztując chleba zdobył zaufanie i poznał ich język, choćby i z błędami. Gdzie Boże Światło świeci, tam otwierają się uszy tym, którzy łakną miłości Bożej i dzieł Jego rąk. Gdybym umarł wcześniej niż miałbym osiągnąć swój cel, znaczy to, że i na misji muszę bezowocnie ukończyć bieg mego życia. Proszę by na taką okoliczność Towarzystwo Jezusowe nie ponosiło żadnych kosztów, bym mógł jedynie zaufać Chrystusowi wedle Jego słów: "Nie troszczcie się o siebie" A gdybym został ranny, może Towarzystwo czynić o mnie

---

<sup>24</sup> Indiami jezuici nazywali wszystkie kraje zamorskie. Według nomenklatury jezuickiej misje amerykańskie miały miejsce w Indiach Zachodnich, natomiast azjatyckie w Indiach Wschodnich.

starania lub nie, gdybym zaś popadł w niewolę niech nie będę dla niego ciężarem, bo lepiej mi było umrzeć w ufności Bogu niż żyć bez nadziei na owocowanie dla Jezusa. Bym nie był przyczyną jakichkolwiek obaw Towarzystwa, nie chcę brać ze sobą rozkazu pisemnego, po którym rychło poznano by że jestem jezuitą, wystarczy by tylko moje imię nie było zapomniane. Tym co zdobi moją pokorną prośbę jest, abym mógł być wywiadowcą wojska Jezusa Chrystusa i dobrze opanowawszy język dawać naszym [ojcom] wskazówki i skutecznie badać, gdzie mogą zwyciężać nasi przeciwnicy. Mym pragnieniem jest być posłanym, by spełniać wolę Jezusa Chrystusa, który przyszedł zapalić ogień na ziemi. Jest to też pragnieniem naszego Ojca Świętego, który również pragnie większej Chwały Bożej. Wolę ja, przynosząc owoc, dać się ukrzyżować niż bezowocnie umrzeć w moim łóżku. Upadam przeto do nóg mego najłaskawszego Ojca, całuję ojcowską dłoń i proszę o błogosławieństwo i ojcowskie przyzwolenie wedle mojej prośby, bo jestem jeszcze silnego zdrowia, w wieku około 27 lat, pięć lat jako brat i sługa Towarzystwa Jezusowego, z urodzenia Niemiec, pracuję jako rzeźbiarz i to jeszcze od czasów świeckich. Ufam, że moja prośba zostanie wysłuchana, i że nie będę musiał długo oczekiwać odpowiedzi, jako że i nauka języka wymaga czasu. Ufam tedy, że otrzymam przyzwolenie. Jeszcze tego lata mogę przekroczyć granicę turecką. Polecam się najuniższej ojcowskiej łaskawości pozostając niegodnym dzieckiem mego Ojca i Generała

Thomas Hutter (–) S.J. m.p.

#### THE SCULPTOR THOMAS HUTTER, THE UNREALIZED JESUIT MISSIONARY

##### S u m m a r y

In the Roman Central Jesuit Archive (ARSI) two letters by the Jesuit sculptor Thomas Hutter (1696-1745) of 1722 and 1723 have been preserved. They were written from the Sandomierz college to the General of the order, Michelangelo Tamburini. After the novitiate at St Szczepan Home in Cracow in 1718-1720 in the autumn of 1720 Thomas Hutter was transferred from Cracow to the Sandomierz college as a so-called *coadiutor temporalis*. This was connected with the needs of the Sandomierz Jesuits who in 1717 took over the Gothic St Peter church from the parish. The Jesuit sculptor was welcome in Sandomierz as there was enough work for him in the church for many years. In Hutter's long stay in Sandomierz that lasted till 1727 and was filled with work, about 1722 a clear crisis appeared. The discussed letters are proof of this. The first of them is a response to the offer that the order authorities sent to particular Jesuit homes, connected with a possibility of work in foreign missions. Hutter said he was ready to go to foreign missions, although he did not define the country he wanted to work in. At the same time he asked to be transferred to the German Province jurisdiction. In the second letter the artist repeated his request, this time suggesting a region for the mission. It was to be Turkey or countries subjected to it, like the Crimean Khanate. Hutter said he was going to learn the language and offered his work not only strictly as a missionary but he was ready to be a spy in Turkey as well. He was not afraid of death or

imprisonment; he asked the authorities not to worry about him in such a case. He was ready to cross the Turkish border in summer 1723. However, the whole project was not put into effect. The sculptor remained in Poland and did not give up his job. However, a few years later he decided to leave the order and start a family; he also established a lay, excellently prospering workshop. The discussed correspondence is an exceptionally rare – in the Polish reality of the 17<sup>th</sup>-18<sup>th</sup> centuries – example of preservation of a sculptor's letters. The more surprising are the letters written by a Jesuit sculptor, especially to the supreme authorities of the Order. The problems mentioned in them, the way they are formulated and the vastness of the letters show the person of Thomas Hutter from a surprising angle, as a religious, courageous, broad-minded man with various interests and talents. All this takes us far from the stereotype of a sculptor's quiet work and of stabilization offered by the service in a religious order. Work in missions never belonged to the easiest ones, and in Muslim countries, openly hostile to Christianity, it must have been linked with the sense of constant threat, which Hutter realized, as his second letter shows.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*